

XII PIELGRZYMKĄ STANU DZIEWIC, STANU WDÓW,
PUSTELNIC I PUSTELNIKÓW NA JASNĄ GÓRĘ

2 grudnia 2017 r.

Bp Jacek Kiciński CMF

Przewodniczący KEP
ds. Życia Konsekrowanego
i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego

Namaszczeni Duchem Świętym by głosić Dobrą Nowinę

Wprowadzenie

Powołanie do bycia osobą konsekrowaną jest szczególnym zaproszeniem, by uczestniczyć w życiu i misji samego Jezusa Chrystusa. Uczestniczenie to zawarte jest w strukturze powołania Jego uczniów. Jezus po nocy spędzonej na modlitwie przywołał tych, których chciał, aby oni z *Nim byli, Mu towarzyszyli, On ich nauczał, wyjaśniał i posyłał*. Warto już na samym początku zaznaczyć, że każdy z przedstawionych etapów bycia uczniem Jezusa jest niezwykle ważny. Istnieje bowiem pokusa, by od bycia z Jezusem przejść szybko do działania. Dziś zapomniana się o towarzyszeniu, słuchaniu i rozważaniu w sercu Jego słowa. Stąd też doświadczamy często rozczarowania w posłudze apostołskiej. Zapominamy o tym, co Jezus powiedział do uczniów w drodze do Emaus, gdy im Pisma wyjaśniał i jak Go poznali przy łamaniu chleba: *o nierozumni, czy nie czytaliście...?* Czytanie i rozważanie Słowa stanowi fundament powołania każdej osoby konsekrowanej. Niniejsze opracowanie stanowi jedynie pewną próbę spojrzenia na życie i powołanie dziewic, wdów i pustelników w perspektywie Słowa Bożego aktualizowanego w nauczaniu Kościoła, zwłaszcza papieża Franciszka.

Aby z Nim byli i Mu towarzyszyli

Pierwszym zadaniem ucznia Jezusa Chrystusa jest bycie z Nim w osobowej więzi, która jest podstawą wzrostu duchowego. Jezus powołuje nas do bycia z Nim w szczególnej bliskości. Ta bliskość owocuje przyjęciem Jego sposobu myślenia, patrzenia i działania.

Pierwszą przestrzenią życia osoby konsekrowanej jest umiejętne słuchanie słowa Bożego. Wiara bowiem rodzi się za słuchania. Potrzeba zatem najpierw słuchać Boga, by uniknąć słuchania siebie. Od słuchania Boga idziemy do słuchania drugiego człowieka. Stąd też – być może – mamy tak mało czasu dla siebie i innych, ponieważ zapominamy o najważniejszym czasie – czasie dla Boga.

Jezus uczy nas słuchać Ojca. Jego publiczną działalność poprzedził czterdziestodniowy pobyt na pustyni. Jezus w tym czasie modlił się i pościł. Były to zatem czterdziestodniowe rekolekcje. Cała zaś Jego działalność polegała na przypominaniu światu, że *Bóg jest miłością*. Czynił to w mocy Ducha Świętego. W świątyni, nauczając, odczytał słowa proroka Izajasza: *Duch Pański spoczywa na mnie, ponieważ mnie namaścił i posłał, abym głosił dobrą nowinę ubogim, więźniom ogłaszał wolność, niewidomym przyjrzenie abym obwoływał rok łaski dla Pana* (Łk 1, 1-21).

Bliskość z Jezusem sprawia, że Jego życie staje się życiem osoby powołanej; Jego cierpienie staje się jej cierpieniem. W ten sposób osoba konsekrowana uczy się interpretować wydarzenia swojego życia w świetle Ewangelii – w świetle słowa Bożego. Bycie z Jezusem przyczynia się w konsekwencji do odkrywania piękna swojego powołania w perspektywie postawy wiary, która staje się postawą służby. *Nie przyszedłem, by mi służyto, ale by służyć i oddać swoje życie na okup za wielu* (Mt 20, 23) – mówi Jezus. Na innym miejscu słyszymy: *moim pokarmem jest pełnić wole Ojca, który jest w niebie* (J 4, 34).

Mając na uwadze nauczanie Jezusa i Jego świadectwo życia należy strzec się, by nie ulec pokusie pychy i zaślepienia. Warto też mieć przed oczyma postać Piotra, który był bardzo blisko Jezusa, który kroczył po wodzie, który nawet upominał Go, gdy On realizował Boży plan zbawienia. Przyszedł jednak moment, w którym Piotr zaparł się swojego Mistrza: *nie znam tego człowieka* (Mt 26, 74), by następnie powiedzieć: *odejść ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny* (Łk 5, 8). Na drodze powołania zawsze istnieje pokusa zaistnienia, pokusa „taniej popularności”, pokusa chęci stawiania siebie w miejsce Jezusa – niejako narzucenie Mu własnego sposobu myślenia. Ważne jest zatem, by nieustannie widzieć Jezusa, słyszeć Jego słowo i rozważać je w swoim sercu. Wszystko jest to możliwe dzięki postawie nawrócenia, która rozciąga się na całe życie osoby powołanej.

Jezus nauczał i wyjaśniał

Dla osoby konsekrowanej ważne jest, by styl życia Jezusa aktualizował się w jej codzienności. Już na samym początku Jezus zapowiedział, że: *lisy mają nory, ptaki powietrzne gniazda, a Syn człowieczy nie ma gdzie głowy schronić* (...). Następnie skierował słowa do swoich uczniów: *Panowie tego świata – nie tak będzie między wami: pierwsi będą ostatnimi, ostatni pierwszymi, jeśli ktoś uderzy Cię w jeden policzek nadstaw drugi, jeśli ktoś prosi cię o odzienie, oddaj mu, jeśli Mnie prześladowali i was będą prześladować, módlcie się za tych, którzy was prześladowają, wybaczajcie sobie nawzajem i wreszcie miłujcie się tak, jak Ja was umiłowałem. Nikt nie ma większej miłości, gdy ktoś oddaje swoje życie za przyjaciół* (Mk 10, 35-45).

Nauka Jezusa jest więc niezwykle wymagająca, stąd też wielu jest powołanych, lecz mało wybranych. Styl Jego życia stoi w opozycji wobec świata, który próbuje narzucić swoistego rodzaju mentalność opartą na kulturze chwili, tymczasowości, kulturze śmierci. Wyrazem tego jest choćby styl życia na tzw. próbę.

Jezus posyłał

Owoce bycia w szkole Jezusa jest posłanie, by głosić Dobrą Nowinę. Przyszedł moment, w którym Jezus posłał uczniów na cały świat: *Idźcie na cały świat i głoscie ewangelię wszelkiemu stworzeniu* – a Duch Święty umacniał ich swoimi darami. Posłanie uczniów dotyczyło całego świata – idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię. Jest to posłanie uniwersalne i ponadczasowe.

To posłanie uczniów jest nadal aktualne i dotyczy wszystkich, którzy przyjęli chrzest i stali się dziećmi Boga. Warto przy okazji przypomnieć, że o ile w sakramencie chrztu stajemy się uczniami Jezusa, o tyle podczas bierzmowania stajemy się Jego misjonarzami. Napełnieni darami Ducha Świętego zostajemy wyposażeni w to, co jest niezbędne do realizacji misji, która wyraża się w otrzymanym charyzmacie.

Jako osoby konsekrowane jesteśmy posłani, by realizować w mocy Ducha Świętego zadanie, jakie stawia przed nami Kościół. Tym zadaniem jest bycie widzialnym znakiem

obecności Boga i przypominanie światu, że Bóg jest Miłością. Znak – by móc spełniać swoją rolę – musi być widoczny, czyli stać we właściwym miejscu oraz przekazywać konkretną treść. Brak dobrej widoczności znaku, jego nieczytelność i dwuznaczność może sprawić dezorientację duchową. Jako osoby konsekrowane niejako z definicji jesteśmy powołani, by wskazywać na Jezusa i jego Królestwo. Słowo *consecrare* – oznacza czynić coś świętym, czy też być przeznaczonym do świętości.

Mamy zatem patrzeć na Jezusa i uczyć się od Niego głoszenia Dobrej Nowiny. Mamy zatem widzieć: komu głosił Dobrą Nowinę i w jaki sposób On to czynił.

Jezus głosił Ewangelię:

- ubogim,
- chromym,
- więźniom,
- niewidomym,
- grzesznikom,
- faryzeuszom,
- poganom.

Sposób głoszenia Ewangelii przez Jezusa był bardzo konkretny, a zarazem prosty. Jezus przechodził przez miasta i wioski. Szedł drogą, którą wyznaczało Mu pełnienie woli Ojca. Wolą Ojca było to, aby wszyscy osiągnęli zbawienie. Na tej drodze Jezus był w jedności z Ojcem: *Ja i Ojciec jedno jesteśmy*. Dlatego Jezus stał się Dobrym Pasterzem, który:

- poszukuje zagubionej owcy,
- czeka na syna marnotrawnego,
- karmi głodnych na pustkowiu,
- troszczy się o Świątynię przeganiając sprzedawców i kupców.

W ten sposób Jezus dawał możliwość każdemu człowiekowi spotkania się z uzdrawiającą mocą Bożej miłości. On był tam, gdzie był człowiek, a nawet uprzedzał przyście człowieka. Pokazuje to choćby scena przy studni z Samarytanką – Jezus na nią czekał (por. J 4, 1-26).

Kościół od samego początku przyjął styl życia Jezusa Chrystusa. Będąc Jego Mistycznym Ciałem podąża drogą swego Pana i Założyciela. Apostołowie po Zesłaniu Ducha Świętego poszli na cały świat głosząc Dobrą Nowinę. To Duch Święty prowadzi wspólnotę Kościoła po drogach wszystkich czasów. Powołuje do tego osoby, by kontynuowały misję apostołską tu na ziemi. Każdy zatem czas i miejsce są dla Kościoła niezwykle ważne. To jest czas działania Ducha Świętego.

Współcześnie jawiące się charyzmaty, których bogactwo objawia się w różnych formach życia konsekrowanego są odpowiedzią Ducha Świętego na znaki czasów – charakterystyczne dla danej epoki. Taką odpowiedzią jest dziś dziewictwo i wdowieństwo konsekrowane. Jest to opatrnościowy znak Bożego działania. Dzisiaj dochodzi także pragnienie życia pustelniczego.

Stąd też jako osoby konsekrowane powołane do takiej, a nie innej formy przeżywania rad ewangelicznych mamy głosić Dobrą Nowinę współczesnym:

- ubogim,
- chromym,
- więźniom,
- niewidomym,

- grzesznikom,
- faryzeuszom,
- poganom.

Mamy zatem, na wzór Jezusa w mocy Ducha Świętego, przechodzić przez współczesne miasta i wioski. Jest to także odpowiedź na wołanie Piotra naszych czasów papieża Franciszka, abyśmy szli na *peryferie* dzisiejszego świata, abyśmy obudzili ten świat z letargu duchowego. Mamy – jako powołani – na wzór Jezusa:

- poszukiwać zagubionej owcy,
- czekać przy studni na współczesną Samarytankę i wyglądać na syna marnotrawnego,
- karmić głodnych na pustkowiu,
- troszczyć się o Świątynię *przeganiając* sprzedawców i kupców.

Panorama czasów współczesnych

Każda epoka ma swoje blaski i cienie. Jest to wynik nieustannego rozwoju cywilizacji. Zawiera się w tym także postawa wobec Boga i Jego przykazań. We współczesnym świecie jesteśmy świadkami postępujących procesów związanych z globalizacją, inkulturacją oraz naukowym postępowaniem w dziedzinie medycyny, biologii i techniki. Dzisiejszy świat staje się małym w sensie poznawczym, a z drugiej z strony coraz częściej dają znać o sobie konflikty na podłożu religijnym, społecznym i politycznym. Upadające reżimy i próby budowania demokracji nie zawsze dokonują się w sposób pokojowy. Osiągnięte zaś porozumienia międzynarodowe przyczyniają się do narzucania na siłę określonych ideologii, które bardzo często dalekie są od Bożych przykazań. W ten sposób jesteśmy świadkami:

- duchowego zagubienia,
- nędzy materialnej,
- braku poczucia grzechu,
- głodu Boga,
- lęku przed przyszłością,
- zatopienia w doczesności,
- braku więzów rodzinnych.

Współcześnie jesteśmy świadkami stylu życia opartego na *kulturze chwili*. Dzisiejszy człowiek żyje często tymczasowością – jak wskazuje papież Franciszek – *życiem na próbę*. Brak trwałych decyzji i podejmowanej za nie odpowiedzialności powoduje kryzysy małżeństw, a powstające tzw. wolne związki nie gwarantują poczucia bezpieczeństwa. Wszystko to stanowi wyzwanie dla współczesnych konsekrowanych.

Wobec zaistniałej sytuacji należy w pierwszym rzędzie odczytywać znaki czasu. By to uczynić, należy mieć przed oczyma świat, w którym żyjemy i spoglądać na rzeczywistość w świetle słowa Bożego. Potrzeba zatem przywrócić właściwe miejsce słuchaniu słowa Bożego. Od słowa Bożego – rozważanego i zachowywanego w sercu – droga prowadzi do konkretnego człowieka. Należy podkreślić, że drogi tej nie przebywamy sami w tzw. pojedynkę. Życie konsekrowane, a w nim: dziewictwo, wdowieństwo i życie pustelnicze jest w Kościele i dla Kościoła. Stąd też, będąc w Kościele i dla Kościoła, w jego imieniu realizujemy nasze posłannictwo.

Na początku Roku Życia Konsekrowanego Ojciec św. Franciszek w Liście apostołskim *Radujcie się*¹ podkreślił, że jako osoby konsekrowane jesteśmy posłani do świata by:

1 Papież Franciszek, List apostołski, *Radujcie się*, Warszawa 2015.

- Nieść uścisk Boga

Jak zaznacza Papież Franciszek: *Dzisiaj ludzie potrzebują z pewnością słowa, ale przede wszystkim pragną, abyśmy świadczyli o miłosierdziu, o czułości Pana, rozgrzewającej serce, budzącej nadzieję, pociągającej ku dobru. Radość niesienia Bożego pocieszenia!* (*Radujcie się* 11). To z radości, która jest owocem spotkania z Jezusem i z doświadczenia łaski powołania wypływa postawa służby Kościołowi. W praktyce objawia się ona w niesieniu współczesnemu człowiekowi pocieszenia Boga oraz świadczenie o Jego miłosierdziu. Jest to niezwykle ważne, by uścisk Boga był związany z zatrzymaniem się i spojrzeniem w oczy. Mając w pamięci ogromną ilość powitań i spotkań z różnymi osobami należy podkreślić, że niewiele jest osób, które zatrzymują wzrok na drugim człowieku. Patrzy się niekiedy na innych i nie zawsze jest się obecnym przy spotkanej osobie. Czy tak czynił Jezus?

Jezus Zaszę znajdował czas dla człowieka i nawet w tłumie wiedział, kto się Go dotknął. Dla Niego pocieszenie jest darem Ducha, *Parakleta*, Pocieszyciela, który pociesza nas w doświadczeniach i zapala na nowo nadzieję, która nie zawodzi. W ten sposób pocieszenie chrześcijańskie staje się zachętą, nadzieją; jest działającą obecnością Ducha (por. J 14,16-17), owocem Ducha. Tutaj jest miejsce na: *radość, pokój, cierpliwość, życzliwość, dobroć, wierność, łagodność, panowanie nad sobą* (Ga 5, 22). Jako osoby konsekrowane jesteśmy powołani, by uczestniczyć w tym pięknym dziele, jakim jest dzielenie się owocami Ducha Świętego. Tych owoców nie wolno zatrzymać dla siebie. One są darem dla całego Kościoła.

Ojciec Święty Franciszek przypomina wszystkim wierzącym, że w świecie, w którym żyjemy doświadcza się coraz częściej braku zaufania, zniechęcenia, depresji. W naszej współczesnej kulturze, w której człowiek doświadcza kruchości i słabości, ulega indywidualizmowi i interesom osobistym. Oczekuje się od osób wierzących, tym bardziej od konsekrowanych, by byli zwiastunami i świadkami istnienia prawdziwego szczęścia, nadziei opartej nie tylko na własnych talentach, zaletach czy wiedzy, ale na Bogu. Konsekrowani: dziewice, wdowy i pustelnicy mają przypominać wszystkim ludziom, że dana jest im możliwość spotkania Jezusa. By mogło to nastąpić potrzeba jednak osobistego wysiłku, by Go szukać szczerym sercem (*Radujcie się* 10). Potrzeba świadectwa wiary, które jest najskuteczniejszym narzędziem ewangelizacji we współczesnym świecie.

To osoby konsekrowane mają nieść dzisiejszemu światu, a w nim żyjącemu człowiekowi słowa pocieszenia, bliskości, przebaczenia i prawdziwej radości. Jest to zatem powołanie do niesienia wszystkim *uścisku* Boga, który pochyła się nad każdym człowiekiem z czułością matki i troską ojca. Stąd też, osoby konsekrowane winny ukazywać pełnię człowieczeństwa; zaś pochyłając się w geście pocieszenia, mają pomagać, ułatwiać i towarzyszyć w drodze do spotkania z Miłością odwieczną, a nie być *kontrolerami* łaski Bożej – jak podkreśla Papież Franciszek.

- Zwiastować czułość Boga, która zmienia nasze życie

Konsekrowani – jako świadkowie wspólnoty z Bogiem – mimo swoich ograniczeń są powołani, aby nieść radość Boga. Osoba żyjąca miłością Boga jest pierwszą i najbardziej wiarygodną Ewangelią, którą ma do opowiedzenia. Kościół prosi osoby powołane o radykalizm ewangeliczny, by stawały się promotorami humanizowania wszelkich relacji międzyludzkich. Papież Franciszek zachęca, byśmy budowali wokół siebie kulturę spotkania, której podstawą jest wzajemny szacunek. Pomimo tego, że niektórzy realizują swoje powołanie w indywidualnej formie życia konsekrowanego, to jednak zobowiązani są, by to

powołanie pielęgnować we wspólnocie Kościoła. Wówczas Duch Święty jest pośród nas. Potrzeba zatem uczyć się nieustannego przechodzenia ponad różnymi uprzedzeniami i problemami w relacjach. Potrzeba, jak to zaznacza Ojciec Święty, uśmiechać się z całego serca. A znakiem tego będzie radość (*Radujcie się* 11).

Radość otrzymana w spotkaniu z miłującym Bogiem umacnia się w doświadczeniu wspólnoty. W prawdziwej wspólnocie, zwłaszcza wspólnocie Kościoła, każdy zobowiązany jest do wierności wobec Ewangelii i za wzrastanie w wierze tych, z którymi wiąże go posłannictwo. Mamy tu na uwadze łaskę otrzymanego charyzmatu. Gdy bowiem gromadzimy się w jedno, by karmić się tym samym Ciałem i Krwią Jezusa, by razem iść drogą wiary – stajemy się jedno z Nim; wspólnotą w komunii, która doświadcza bezinteresownej miłości. Przypomina nam o tym Instrukcja poświęcona życiu braterskiemu we wspólnocie *Congregavit nos in unum Christi amor: Bratnia wspólnota bez radości to wspólnota wymierająca. (...) Wspólnota bogata w radość jest prawdziwym darem z wysoka dla braci, którzy umieją o niego prosić i potrafią akceptować się nawzajem, podejmują życie braterskie we wspólnocie, ufając w działanie Ducha Świętego (Congregavit 49)*².

Ponadto, osoby konsekrowane winny pamiętać, że w czasach, w których fragmentaryczność myślenia przyznaje rację sterylmemu, masowemu indywidualizmowi, a słabość relacji powoduje rozpad i niszczenie ludzkiej troski, jesteśmy powołani do uczłowieczania relacji braterstwa, aby promować komunie duchową i komunie serc na wzór ewangeliczny, ponieważ *istnieje komunie życia między tymi, którzy należą do Chrystusa. Komunie, która rodzi się z wiary i która czyni Kościół, w jego najgłębszej prawdzie, komunie z Bogiem, rodzinną zażyłością z Bogiem, wspólnotą miłości z Chrystusem i z Ojcem w Duchu Świętym, przedłużającą się w braterskiej komunie (Radujcie się* 11).

Dla Papieża Franciszka drogą do prawdziwego życia w braterstwie i przyjaźni jest czułość, zwłaszcza *czułość eucharystyczna*, ponieważ – jak zaznacza Ojciec św. – *czułość dobrze nam robi*. Tak rozumiane braterstwo i przyjaźń będzie miało ogromną siłę przyciągania. I przy wszystkich możliwych różnicach będzie zawsze doświadczeniem miłości, która przekracza wszelkie ludzkie konflikty (*Radujcie się* 11).

Kolejną przestrzenią naszego życia, która staje się zwiastowaniem miłości w dzisiejszym świecie jest dla Papieża Franciszka bliskość rozumiana jako towarzyszenie. Wskazuje on, że *widmem, z którym trzeba walczyć, jest obraz życia zakonnego pojmowanego jako schronienie i pocieszenie wobec świata zewnętrznego, złożonego i trudnego*. Papież wzywa nas do „wyjścia z gniazda”, aby żyć jak mężczyźni i kobiety naszych czasów i powierzać siebie samym Bogu i bliźniemu. Dotyczy to nie tylko osób żyjących w zgromadzeniach zakonnych, ale także osób realizujących powołanie w indywidualnych formach: dziewictwo, wdowieństwo, czy życie pustelnicze.

Papież przypomina, że radość rodzi się z bezinteresownego spotkania Jezusem. Ta radość spotkania z Nim jest radością powołania i prowadzi nas do tego, abyśmy się nie zamykali, ale otwierali na innych; prowadzi do służby każdemu spotkanemu człowiekowi. Pięknie to ilustruje św. Tomasz, który mówił: *«bonum est diffusivum sui»* – dobro rozszerza się. Należałoby dodać, że i radość też się rozszerza i udziela innym. Dlatego Ojciec święty zachęca konsekrowanych: *Nie bójcie się okazywać radość z tego, że odpowiedzieliście na powołanie Pana, na Jego wybór miłości, i świadczyć o Jego Ewangelii w służbie Kościoła. Radość, ta prawdziwa, jest zaraźliwa; zaraża i każe iść naprzód (Radujcie się* 11). Wobec takiego świadectwa radości, pogody ducha, wobec świadectwa czułości i miłości, pokornego

2 Instrukcja Życie braterskie we wspólnocie, *Congregavit nos in unum Christi amor*, Poznań 1994.

miłosierdzia, bez przemocy, wiele osób odczuwa potrzebę *przyjścia i zobaczenia* (*Radujcie się* 11).

Jako osobom konsekrowanym, poświęconym Bogu, Kościół powierza zadanie *obudzenia świata*. Papież Franciszek posyła nas na spotkanie z historią życia współczesnych mężczyzn i kobiet w świetle dwóch kategorii pastoralnych, które zakorzenione są w nowości Ewangelii: *bliskość i spotkanie*. Te dwa sposoby ukazują sam Bóg, który objawiał się w historii poprzez wcielenie swego Syna Jezusa Chrystusa. Stąd też i nasza droga musi nieustannie dojrzywać do prawdziwego duszpasterskiego ojcostwa i do duszpasterskiego macierzyństwa. Smutnym widokiem jest, gdy kapłan nie jest ojcem swej wspólnoty, a kobieta konsekrowana nie jest matką tych wszystkich, pośród których żyje i z którymi pracuje. Dlatego Ojciec Święty przypomina, że korzeniem smutku w życiu duszpasterskim jest brak ojcostwa oraz brak macierzyństwa. Źródłem takiej postawy jest niewłaściwe przeżywanie swojej konsekracji, która powinna prowadzić nas do płodności duchowej (*Radujcie się* 11).

- Być człowiekiem niepokoju Bożej miłości

To osoby konsekrowane jako żywe ikony macierzyństwa i ojcostwa – bliskości Kościoła winny skierować swoje kroki do osób czekających na słowo pocieszenia, pochylić się z miłością macierzyńską i duchem ojcowskim nad ubogimi i słabymi dzisiejszego świata. Papież wręcz wzywa konsekrowanych, by nie *prywatyzowali miłości*, ale z niepokojem kogoś, kto szuka, *szukali zawsze, bez ustanku, dobra drugiego, dobra kochanej osoby* (*Radujcie się* 11).

Współczesny kryzys, przeżywany przez dzisiejszego człowieka jako kryzys ekonomiczny i moralny nie jest zjawiskiem przejściowym czasów, w których żyjemy, ale określa wyjątkowo znaczący moment historyczny. Jest on zachętą, a zarazem prowokacją wobec powołanych, *by wyjść ku peryferiom geograficznym, miejskim i egzystencjalnym – ku tajemnicy grzechu, cierpienia, niesprawiedliwości, nędzy, ku ukrytym zakamarkom duszy, gdzie każdy człowiek doświadcza radości i cierpienia życia* (*Radujcie się* 11).

Podczas wizyty duszpasterskiej w Asyżu Papież Franciszek wskazał na przestrzenie, z których winien wyzuć się Kościół. I odpowiedział: *z każdego działania, które nie jest dla Boga, nie jest Boże; z lęku przed otwarciem drzwi i wyjściem na spotkanie z wszystkimi, szczególnie z najuboższymi, potrzebującymi, dalekimi, niczego nie oczekując; pewnie, nie po to, żeby zagubić się w tonącym świecie, ale żeby nieść odważnie światło Chrystusa, światło Ewangelii, także w ciemnościach, gdzie nic nie widać, gdzie można potknąć się; wyzuć się z powierzchownego spokoju, który daje struktury, z pewnością potrzebne i ważne, ale które nie mogą nigdy zasłaniać tej jedynej prawdziwej mocy, którą w sobie mają, mocy Bożej. To On jest naszą siłą!* (*Radujcie się* 64).

Słowa te stanowią konkretne wyzwanie dla całego Kościoła, szczególnie dla osób konsekrowanych. Stanowią one zaproszenie do tego, by nie bać się nowości, którą Duch Święty czyni w nas; nie bać się także odnowy struktur. To przecież Duch Święty prowadzi Kościół. Tego właśnie uczy nas Jezus w Ewangelii: wolności potrzebnej, aby ciągle odnajdywać nowość Ewangelii w naszym życiu, a także w strukturach. Jesteśmy więc zaproszeni, by być mężczyznami i kobietami odważnymi, gotowymi by pójść w sytuacje graniczne, niekiedy wręcz skrajne. I jak zaznacza Papież: *nasza wiara nie jest wiarą-laboratorium, ale wiarą-drogą, wiarą historyczną. Bóg objawił się jako historia, nie jako kompendium abstrakcyjnych prawd. Nie trzeba zatem wznosić granic w swoim domu, ale żyć w sytuacjach granicznych i mieć odwagę świadczyć o miłości Boga do każdego człowieka* (*Radujcie się* 66).

Potrzeba zatem dziś:

- prorocstwa czuwania,
- prorocstwa radykalizmu,
- prorocstwa spotkania.

Prorocstwo czuwania, to przede wszystkim postawa otwartości na działanie Ducha Świętego. Jej przejawem jest odwaga w odpowiadaniu na współczesne znaki czasu i podejmowanie nowych przestrzeni posługi apostołskiej. Istotna w tym względzie jest gotowość do głoszenia Ewangelii, niezależnie od okoliczności miejsca i czasu. Prorocstwo czuwania wiąże się z koniecznością zmiany myślenia ludzkiego na myślenie ewangeliczne. Jest to zamiana tzw. „psychologii grobu” na ewangelię życia. Obecny etap życia konsekrowanego można porównać do przechodzenia rzeki. Jest to trudny i wymagający etap, bowiem zatrzymanie się w połowie oznacza, że prąd rzeki może je znieść i doprowadzić do niekończącego się oceanu tego świata. Osoby konsekrowane winny uczyć współczesnych przechodzenia od świeckiego *chronos* do Bożego *kairos*. W dokumencie Kongregacji ds. Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostołskiego *Rozpoznawajcie* czytamy: *Działanie takie wymaga wyrzeczenia się; pozostawienia za sobą tego, co znane i bliskie; to podjęcie długiej i trudnej wędrówki na wzór Abrahama, Mojżesza, Eliasza oraz wielu innych proroków i świętych. I nie chodzi o to, by zadawać sobie pytanie o sensowność podejmowanych działań, ale o właściwe ich rozeznanie, o wypatrywanie tych horyzontów, które Duch Święty wskazuje Kościołowi. Jako osoby konsekrowane jesteśmy zaproszeni do wędrówki, która nie opiera się na własnych siłach, możliwościach, liczebności, lecz na darach Ducha Świętego, na wierze, komunii i misji. Jest to powołanie do pokonywania własnych horyzontów, patrzenia poza teraźniejszość i wpatrywania się w wieczność (Rozpoznawajcie 11)*³.

Z kolei prorocstwo życia Ewangelią przypomina nam, że każdy charyzmat życia konsekrowanego zakorzeniony jest w Ewangelii. W wielu dziedzinach życia konsekrowanego obserwuje się powrót do Ewangelii. Ojciec święty Franciszek nieustannie zachęca, aby nie wątpić w moc Ewangelii. Ona to jest źródłem wszelkiego poznania Boga i Jego miłości. Osoba konsekrowana wezwana jest w sposób szczególny, by uczynić swoje życie szkołą Ewangelii. Kto bowiem spotkał Chrystusa, nie jest w stanie zatrzymać Go tylko i wyłącznie dla siebie.

Należy więc wrócić do słuchania słowa Bożego. W tym względzie wzorem słuchania Słowa jest Maryja. Ona pokazuje, jak Słowo przemienia człowieka i sprawia, że staje się zwiastunem oraz świadkiem spełniania zamiarów Bożych w historii. Dzięki temu, osoby konsekrowane – dziewice, wdowy, pustelnicy, składając ślub czystości ze względu na Królestwo niebieskie wyrażają swoje pragnienie wypełniania woli Bożej. Starają się tak postępować, by miłość do Boga i wszystkich ludzi wyraźnie przejawiała się w ich postępowaniu. Ta ewangeliczna rada czystości jest szczególną odpowiedzią na współczesną, hedonistyczną kulturę, która odrzuca wszelkie obiektywne normy dotyczące płciowości, sprowadzając je do rangi przestarzałych zasad. Osoby konsekrowane, odpowiadając na to wyzwanie i ślubując czystość, pokazują światu, że to, co wielu uważa za niemożliwe, dzięki łasce Bożej staje się realne i jest źródłem prawdziwej wolności. Takie świadectwo ich życia jest dziś szczególnie potrzebne, zwłaszcza ludziom młodym, narzeczonym i małżonkom.

³ Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostołskiego, *Rozpoznawajcie*, Warszawa 2014.

Pokazuje ono, że moc miłości Bożej może dokonać wielkich rzeczy w życiu każdego człowieka. Ponadto, takie świadectwo pokazuje jak ważna jest wewnętrzna przejrzystość w relacjach międzyludzkich. Konsekrowana czystość jawi się zatem jako doświadczenie radości i wolności. Dostarcza także cennych przesłanek w wychowaniu do czystości człowieka na każdym etapie jego życia i w każdym stanie (zob. VC 88)⁴.

Kolejnym wyzwaniem dla osób konsekrowanych jest prorocтво pośredniczenia. Realizując ten wymiar swojego posłannictwa konsekrowani winni być świadomi odpowiedzialności za przekaz Dobrej Nowiny. Dokonuje się to przede wszystkim poprzez obecność na drogach ludzkiego życia. Potrzeba zatem wychodzić – jak już wspomniano – na *peryferie* ludzkiego życia i przechodzić przez współczesne miasta i wioski na wzór Chrystusa, który zbliżał się do każdego człowieka. Wszechobecny brak czasu i nieustanne zabieganie sprawiają, że brakuje osobowego spotkania między ludźmi. Nie przypadkowo też obecny Papież zwraca uwagę na obecność pasterza we wspólnocie. Także i osoby konsekrowane winny towarzyszyć współczesnemu człowiekowi poprzez bycie w jego codzienności. Potrzeba zatem *pachnieć* owczarnią i nieść ze sobą *zapach* Boga. Podejmowanie zaś nowych dzieł nie może ulegać pokusie kalkulacji w perspektywie zysków i strat. Ważna dziś staje się konieczność dokonywania radykalnych wyborów, które mogą niekiedy zachwiać naszą pozorną stabilnością, zwłaszcza ekonomiczną. Jak podpowiada nam Ojciec św. Franciszek – *charyzmat nie jest butelką wody destylowanej. Należy go przeżywać z energią, odczytując go na nowo także pod względem kulturowym (Rozpoznawajcie 15)*. Mając zaś na uwadze podejmowane apostołaty pamiętać należy, że z małych dzieł rodzą się wielkie. Warto zatem inwestować w to, co nie jest widoczne i nie zawsze słyszalne.

Podsumowanie

Patrząc na życie konsekrowane obecnej doby należy przede wszystkim wrócić do postawy słuchania. Słuchać Boga, słuchać Kościoła i słuchać tych, do których jesteśmy posłani. Wiara rodzi się, jak wspomniano, ze słuchania. Stąd też, znajdując czas dla Boga, znajdujemy czas dla siebie i tych, do których jesteśmy posłani.

Kolejnym zadaniem, jakie wyznacza konsekrowanym Kościół jest budowanie duchowości komunii. Jest to wielkie wyzwanie wobec jawiących się podziałów w społeczeństwie i świecie. Potrzeba nam wszystkim zaangażować się w życie Kościoła, by tworzyć duchowość komunii, której obliczem staje się dziś misja współdzielona. Mówimy tu o czymś, co jest głębsze od zwyczajnej współpracy, dzielenia się, czy wymiany doświadczeń. Misja współdzielona, to wspólne uczestnictwo wszystkich osób w procesie ewangelizacji. Jest to zatem współodczuwanie i współdzielenie wiary, która jest darem dla wszystkich wierzących. Misja współdzielona realizowana w Kościele uczy wielkiego szacunku wobec każdej osoby i każdego stanu. Kościół jest wspólnotą, w której wszyscy członkowie stanowią niezwykle bogactwo charyzmatyczne i tym bogactwem należy wzajemnie się dzielić. Chodzi o to, by innych ubogacać sobą i pozwolić innym, by ubogacili nasze życie⁵.

4 Jan Paweł II, adhortacja apostołska *Vita consecrata*, Poznań 1996.

5 Zob. J. Kiciński, *Duchowość misji współdzielonej*, Wrocław 2013.